

Zast. prezesa dyrekcji Cel członkiem bandy przemytniczej

Wilno bazą nielegalnego handlu

MIEDZYNARODOWEJ SZAJKI FAŁSZERZY I PRZEMYTNİKÓW.

Wczoraj w dzień na terenie Wilna przeprowadzono rewizje i areszty które ze względu na osoby zamieszane do tej sprawy wywołały w mieście szczególnie w sferach handlowych i przemysłowych, wielkie poruszenie.

Chodzi mianowicie o to, że władze wpadły na trop nowej bandy przemytniczej, która dopuszczała się malwersacji.

Jak się okazało, Wilno ze względu na swe położenie geograficzne i bliskość granic zostało obrane za sfieldisko międzynarodowej bandy przemytniczej, która prowadząc przemysł na szeroki skądła wyciągnąć w swe sieci niektórych urzędników i osoby prywatne. W swej występnej działalności banda posługiwała się również bezczelnym szantażem wyszukując tą drogą ludzi skąd inaczej uczynić do własnych celów.

Centrala przemytników mieściła się w Berlinie z oddziałami w Rydze i Wilnie gdzie na czele tutejszego oddziału stał znany już z poprzednich afer Szeplak Ariuk utrzymujący za berlińskie pieniądze oddział ekspedycyjny przy ul. Kwiatowej 7. Brat jego przed kilku miesiącami podczas likwidacji ówczesnej afery przemytniczej uniknął losu swych pomocników z innych domów ekspedycyjnych i z Urzędu Cel i w czas ułotnił się do Berlina.

Wczorajsze rewizje zostały spowodowane prowadzeniem od dłuższego czasu obserwacjami odnoszących władz, które wykazywały, że mimo represyj przemytnictwo kwitnie w najlepsze narażając skarb państwa na bardzo znaczne straty.

Sprawę tak doniosłej wagi zajęły się władze sądownicze. Drobiazgowo śledztwo społeczeństwa w wybitnych rękach sędziego sądu Apelacyjnego Borejki i p. prokuratora tegoż sądu. Oni to zdobili spowodować, że niektórzy członkowie bandy, których sumienie nie pozwalało na dalsze okradanie państwa i działaniu na jego szkodę, dobrowolnie zgłoszili się do wyższych władz i złożyli bardzo cenne zeznania co umożliwiło ostateczne ucięcie głowy hydrze przemytniczej. Zupełnie niespodzianie i dzięki umiętnemu wykonaniu zdolano podczas wczorajszych rewizji których było 49 zebrać tak dalece kompromitujące materiały zamieszanych do afery że zaszła potrzeba aresztowania niektórych winnych i osadzenia ich w więzieniu na Łazienkach.

Wśród 11 aresztowanych znalazł się również zwolniony niedawno ze swego wysokiego stanowiska zastępca prezesa dyrekcji Cel w Wilnie Szczybelko, wyższy urzędnik kolejowy Bury, kupiec frutrzany Krasner, szef oddziału ekspedycyjnego berlińskiego Ariuk i inni.

Działalność bandy datuje się od dawna.

Falszowano wykazy przejazdów zagranicę, przekazy towarowe, księgi handlowe imano się każdego środka któryby zapewnił zysk.

Przemytnicy byli tak pewni siebie i liczyli na bezkarność, że wyszukiwali nawet okoliczność pobytu ówczesnego prezesa Lbzy Skarbowej Maleckiego za granicą, a mianowicie, urzędzono się w ten sposób, że za pośrednictwem urzędników notowano kilkakrotnie przejazd p. Maleckiego przez granicę z jednocześnie nadaniem bagażu co naturalnie nie miało miejsca. Gdy bagaż przybywał taksonowano go jako zwykłe ubranie i oddawano członkowi bandy. Faktycznie „bagaż” zawierał towary przeważnie futra i jedwabie, które trafiały do Polski bez należytego odcienia i opodatkowania. Tego rodzaju afer z państwami bez wiedzy właścicieli tych państw dokonano niezliczoną ilość.

Większe zaś transporty kierowano już przez Rygę i Turmonty za fałszywymi przekazami kolejowymi. W tym wypadku posługiwano się urzędnikami kolejowymi, deklarując towary wyrobione jako surowce.

Jaka była różnica w odcieniu nie trudno

bliznowana siła w jednym ręku. Tęgo następnego nie było na Pohulance. Dziwulski zrobił operę. Muzyka tego świętego artysty sama dla siebie ma wielką wartość (abstrahuje od orkiestry na skutek warunków do niemożliwości w swojej liczbie skastrowanej), ale nie miała niemal nic do czynienia ze sztuką. Bo kołysanie do snu Tyanji, nie jest absolutnie momentem, który powinien być dać muzykowi natchnienie, muzyka sonoryczna ma o tyle prawo być u Szekspira o ile utawia lub komentuje działanie

Małkowski namalował drzewa jak je Gauguin w swojej wyobraźni widział na Tahiti. Pod takimi drzewami Apary tańczą też w kramie kmer. Nic nie mam przeciwko drewowi ale grubo mam przeciwko temu, że Małkowski nie znalazł miejsca dla spijającej Tyanji. To było nadmierne brutalne to kręcenie się aktorów oteńskich opodal królowej rusasak.

Miało się wrażenie, że ci aktorzy odcasami zmiadzają delikatną zjawę. Ryki, krzyki tuż nad uchem królowej nie mogą być sposobami, które pozwolą nam uwierzyć że mamy baśń przed sobą. Tem więcej, że po niemożliwych rykach budziła się królowa w ciszy, ona która przeleź jest jak żądna czuła na wszelki szmer i tak w smach.

Reżyserstwo zrobiono dużo i dobrych rzeczy. Ale to wszystko są detale. Bo że Filostrat wchodził świetnie i te pary świetnie przedstawiali się chwilami (zastępa Małkowski, to kosjumy) to się rzucało malarsko w oczy. Tam jednaków gdzie jest pełna reżyseria obrzędów, tajnych i sekretnych momentów sztuki, tam panowała pustka i niewyraźny mrok chwilami aż irytujący.

zgodną. Wczorajsza rewiza spada na przemytników jak grom z jasnego nieba, mimo to zastano przemytników należących przygotowanych. Dowodem tego jest skrzętno ukrucie wszelkich dowodów kopromitujących które zostały jednak odnalezione w podwój-

Występy usypiacza w Oszmianie

Przed niedawnym czasem zawitał do Oszmiany pewien elegancki izraelita który podał się za kupca i przedstawiciela licznych firm. Nawizał szereg stosunków z bardziej zamożniejszymi mieszkańcami miasta którymiż jego erudycja, stosunkami i zachowaniem się przyjmowali gościa z otwartymi rękami.

Przybył projektował założenie w Oszmianie wielkiego przedsiębiorstwa handlowego opartego na zasadach spółdzielczych. W trakcie pertraktacji zacinał na cały szereg awansów i zaliczek, rzekomo na cele zapoczątkowania przedsiębiorstwa. Onegdaj zaś nieznanymi wstąpił do miejscowej piekarni Epstejnja w celu posilania się i napisania paru listów. Wobec gwaru jaki panował w lokalu na jego prośbę ulokował go w swej sypialni będąc niespokojny o pieniądze które on miał ukryte w szafie skierował do towaryszwa piszącemu swą żonę. W chwili gdy nieznanemu znalazł się sam na sam z Epstejnją wszczął z niej rozmowę w trakcie której pozostawał ją cukierkami. Zaraz po tem nieostrożna piekarka poczuła ogólny bezład tak, że po chwili zasnęła. Nieznanym w tym czasie zrewidował sypialnię, znalazł ukryte w szafie 1600 dolarów i bez żadnych przeszkód ułotnił się. Dopiero po pewnym czasie gdy Epstejnja zjawił do pokoju, zrozumiał co zaszło i wszczął alarm. Było to jednak już zapóźno. Złodziej usypiacz nie tylko zdołał uciec z lokalu lecz był daleko już daleko od Oszmiany, bowiem usiadł do odchodzącego pociągu w stronę Wilna i zdołał zbiec.

KRONIKA

SRODA 27 Dnia Wschód sł. g. 7 m. 15 Zachód sł. g. 15 m. 5

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia 25 — XI. 1929 r.

ciśnienie 767
 średnie w m.
 temperatura średnia 3°C
 opad za dobę w mm.
 wiatr przeważający Południowy

U w a g i : pochmurno, mgła.
 Minimum za dobę + 1 C
 Maximum za dobę + 4 oC
 Tendencja barometryczna: stan stały.

MIEJSKA

— (o) Roboty kanalizacyjne i wodociągowe. Obecnie wydział wodociągowy - kanalizacyjny Magistratu prowadzi roboty kanalizacyjne na zaułku św. Michałskim, ul. Wolana, Kijowskiej, Metropolitalnej i Miłosiernej i w najbliższym czasie na zaułku Lidereckim i części ul. Bakstja. Roboty wodociągowe prowadzi się na ul. św. Jankiej i Dominikańskiej. Zakończono budowę kanału o długości i km. 280 metrów na ul. Nowogrodzkiej i zaułku Szkolnym. Ogółem zatrudniono na robotach kanalizacyjnych 180 robotników.

— (o) Przygotowania do otwarcia „Ośrodka zdrowia”. Na wczorajszym posiedzeniu Magistrat postanowił wydelegować dr. Feliksa Wasiliewskiego do Warszawy celem z poznajomością się z administracją i księgowością wzorowego ośrodka zdrowia „Amelin”. — (o) Przeniesienie zakładu o. S. Sależjanów w poczest burs. Magistrat m. Wilna subsydiuje je sależjański zakład wychowawczy „Dom Serca Jezusowego” przy ul. Dobrej Rady, jako ochronę, placąc za każdego ze swych pensjonarzy po 35 zł. miesięcznie.

Obecnie zarząd tego zakładu wniosł do Magistratu prośbę o zaliczenie zakładu w poczet burz, motywując tem, że z ogólnej liczby chłopców, przebywających w zakładzie, 111 jest powyżej 14 lat i że ci starsi są ściśle odgraniczeni, bo zajmują osobne za budowanie, mają zupełnie oddzielny personel wychowawczy i nauczycielski i podlegają oddzielnemu rozkładowi godzin.

Wobec powyższego Magistrat na wczorajszym posiedzeniu postanowił przenieść zakład O. S. Sależjanów w poczet burz z wypła tą subsydjum na ogólnych warunkach dla burz po 40 zł. miesięcznie za każdego pensjonarjusza, kwalifikującego się do burz.

A wreszcie aktorzy, dzieci Melpomeny. Podczas całego przedstawienia pytałem siebie dlaczego wszyscy niemal wykonawcy sztuki, aż do Puka włącznie pozbawieni są wszelkiej indywidualności. Poruszali się w obcym stroju, deklamowali, wcale nie żyli. Jedyną żywą, jedyną akt życia to był śmiech Hermiji na spektaklu Tyzby i Pirama i bardzo szczerzy, ale zupełnie nie niezgodnie ze sztuką. Poza tem trudno mi się zgodzić na ujęcie Puka. P. Kamińska i w głosie swoim i w postawie posiada nierównany materiał do groteski.

To jednak co było, to była sztuczna i nieszczera groteska (z wyjątkiem kukania, które jest po za wszelkiem al). O trywialnościach, które wyrażały aktorzy Atenyżczy nie chcę mówić, aby im przykrości nie robić. Ale są rzeczy takie, których należy uniknąć, już choćby dla tego, że aktor zawodowy, to kto inny niż chłopak ze sklepu lub fryzjery grający amatersko.

Kiedy się wszystko zesumuje, widać, że choćby ponad możliwości, że się chęci to dobre, ale trzeba pomyśleć, aby i możliwości wzrosły. Jak już wiele razy tak z tego przedstawienia na Pohulance bije prawda, że Szekspira nie można wystawiać, kiedy się zapomocą Maman zwyciężą, i kiedy w rozmaitych sztuczkiach zaprawia się aktora do pełzania po ziemi. Rasa aktorów, którą przyjdzie nieomylnie i podejmie jedną z największych bolączek współczesnego teatru, mianowicie konieczność oddania ducha wielkiego Szekspira na scenie musi być strzeżona jak róża w ogrodach i nie może się mieszać na jednej grzędze na której są topuchy, kartofle i nawet maliny, może i cierniste, ale odbierające dech rżomom.

Dł. Młowski.

Chleb dzieciom

Wyniki wczorajszych wyborów

Wybory na zjazd ogólnokademicki, jaki odbył się na początku grudnia w Warszawie dały wynik następujący: głosowało 1077 akademików, zgłoszone były 3 listy. Lista Nr. 1 t. zw. narodowa (młodzież wszechpolska) uzyskała 559 głosów i 3 mandaty, lista Nr. 2, Odrodzenia życia akademickiego — 409 g. i 2 mandaty; natomiast lista Nr. 3 —

przez władze administracyjne przez właściwe ułożenie przepisów i ich wykonanie przez organy policji.

— (a) Policia drogowa. Wobec wzmożonego ruchu samochodowego na drogach i potrzeby utworzenia specjalna policja drogowa, która zapobiegła na samochodach i motocyklach będzie pełniła stałą służbę na drogach publicznych kontrolując wszystkie przejeżdżające pojazdy. W pierwszym rzędzie policja drogowa zostanie ustawiona na trasie Wilno—Grodnio i Batorego.

— (a) Jeszcze o stosunkach na robotach kanalizacyjnych. Dowiadujemy się, że w wyniku dochodzenia w sprawie zastępcy kierownika robot kanalizacyjnych p. Waligórskiego Magistrat uznał za potrzebne usunąć go z zajmowanego stanowiska. Powodem ku temu posłużyło m. in. i zajęcie notowane przez nas 20 października kiedy to przybył na roboty kanalizacyjne na ulicę Nowogrodzką w słyany przez kierownika robot kanalizacyjnych technika miejski p. Duchowski, został przez Waligórskiego, który jak zaznaczyliśmy powyżej był zastępcą tegoż kierownika usunięty z terenu robot co uniemożliwiło mu wykonanie polecenia.

Duchowski miał ustalić winnych krwawego zajścia, które miało miejsce na tych robotach z racji zerwania uwagi prezesaowia związku robotników budowlanych Małkowi że nie powinien pobierać wynagrodzenia z kasy miejskiej ponieważ nie robi.

Małek „oburzony” tą uwagą skierował na ulicę Nowogrodzką swoich zaufanych i wszczął bójkę tak, że w rezultacie musiała interwenjować policja i Pogotowie. Kierownik robot kanalizacyjnych chciał wiedzieć powody zajścia, ponieważ już poprzednio dochodziły wieści że Małek rządził się na robotach jak na własnych smiecicach warunkując pozostawienie przy pracy tego lub innego robotnika, świadczącemu o natury osobistej (miało to swoje echo na jednym z ostatnich posiedzeń R. M.) Przeciawiał się temu jego zastępca uważając że tak, jak jest, jest dobre i licząc, że niesubordynacja nie pogięnie za sobą żadnych konsekwencji jako dla protegowanego wiece przedstawa.

Waligórski bronił Małka, który jest naganiancem do związku robotników budowlanych, pozostających pod wpływami PPS.

— Wyjaśnienie. Proseni jesteśmy o zaznaczenie niniejszym, że p. Marja Reut, autor ka książki dla młodzieży i dzieci, nie jest autorką powieści p. Strzał o północy.

Teatr Miejski na Pohulance. Dziś w dalszym ciągu nieśmiertelne dzieło W. Szekspira „Sen nocy letniej”, które osiągnęło niebywały sukces artystyczny i kasowy; prasa zaś realizację „Sen nocy letniej” zalicza do najpiękniejszych widowisk widzianych w Wilnie. W widowisku tem oprócz najświetniejszych zespołu bierze udział orkiestra pod dyrykcją Dziewulskiego, chóry, balet i statystki. Wystawa według projektów W. Małkowskiego.

— Piątkowy obchód 10-lecia Reduty. Niezwykle zainteresowanie wywołał zapowiadany przez Komitet obchód działalności dziesięciolecia Reduty. W teatrze Miejskim na Pohulance przez zespół Reduty z dr. Juliuszem St. Zeromskiego, Uciekła mi przepiorczka! Pozaostatni bilety w cenie od 60 gr. do 8 zł. są jeszcze do nabycia w kasie zamawian w teatrze Lutnia od 11—9 wiecz.

Teatr Miejski w Lutni. Dziś ukazuje się po raz ostatni na przedstawieniu wieczornem wartościową pod względem literackim, świetną sztuką Goldoniego „Oberżystka z p. Niwińska w roli tytułowej.

— Jutrzejsza premiera. Jutro w teatrze miejskim Lutnia po raz pierwszy odegrana zostanie niezmiernie wesoła i dowcipna komedia Verneulla „Fotel Nr. 47” w doskonałej obsadzie sceniczej z p. Janiną Werniewiczówną, znakomitą artystką teatru krakowskiego, która po raz pierwszy ukazuje się w Wilnie oraz dr. Al. Zelderowiczem. Komedia ta jak i wszystkie dotąd sztuki grana będzie bez suflera.

— Przedstawienie dla młodzieży szkolnej. W sobotę nadchodząca o godz. 3 m. 30 p. p. odbędzie się w teatrze Lutnia przedstawienie dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych Odegrana zostanie „Oberżystka” Goldoniego będąca pierwotnym komedii wiośkiej XVIII wieku. Bilety już nabywać można w kasie zamawian.

— Popołudniówki niedzielne. W nadchodzący niedziele w obu teatrach odbędzie się przedstawienia popołudniowe po cenach znizowanych. W teatrze na Pohulance wystawiano zostanie świetna komedia A. Grzymały-Siedleckiego „Maman do wzięcia”, w Teatrze Lutnia zabawna groteska B. Winawera „R.H. Inżynier”.

— Il-ga niedziela kameranna w siedzibie zw. Literatów. Ostrobramska 9 odbędzie się w najbliższą niedzielę, 1 grudnia, punktualnie o godz. 20.30. P.P. prof. Kimont, J. Kuczyński, prof. Solomonow, Salmicki, Szabszy i Katz wykonają dzieła kameralne. Mozarta (trio), Beethovna (trio op. 97) i Mendelssohna (kwartet smyczkowy). Wstęp dla właścicieli kart abonamentowych, w które zapotrwały się można jeszcze do niedzieli w księgarń Gebethnera i Wolffa. Prócz tego, na skutek życzeń publiczności, wydawane będą przy wejściu w ograniczonej ilości karty podjędyczne, na jeden wieczór.

— Z Polskiego Teatru Ludowego w WILNIE. Na ogłoszony konkurs utworu dramatycznego dla polskiego teatru ludowego nadesłało 18 rekwizów. W dniu wczorajszym ukonstytuowała się komisja konkursowa, która nadesłane utwory rozdzieliła między sobą do czytania. Do komisji konkursowej należą następujące osoby: p. p. Romer-Ochenkowska, Malowiecki, Vorbrodt, Nagrodzki, Smiałowski, Rychnowski (przewodniczący). Następnego posiedzenia wyznaczono na poniedziałek 2 grudnia b. r.

— Chór „ECHO”. W niedzielę dn. 1 grudnia rb. o godz. 1 i w pol. wyjedzie z Wilna do Świeciana wileński chór „Echo” gdzie da dwa koncerty pod dyrykcją wybitnego dyrygenta i uzdolnionego muzyka prof. Wł. Kalinowskiego. Pierwszy koncert przeznaczony dla młodzieży odbędzie się o godz. 5, drugi wieczorem. W programie utwory wybitnych kompozytorów polskich ostatniej doby.

CO GRAJĄ W KINACH?

Eden — Variete.
 Miejskie — Wiosenna Parada.
 Ognisko Kol. — Cmy Paręza.
 Hedjos — Miasto Miłości.
 Hollywood — Manolescu.
 Słońce — Samotni.
 Światowid — Noc poślubna.
 Wanda — Złodziej z Bagdadu.
 Lux — Alranne.

Wyniki wczorajszych wyborów

na ogólnopolski zjazd akademicki

Wybory na zjazd ogólnokademicki, jaki odbył się na początku grudnia w Warszawie dały wynik następujący: głosowało 1077 akademików, zgłoszone były 3 listy. Lista Nr. 1 t. zw. narodowa (młodzież wszechpolska) uzyskała 559 głosów i 3 mandaty, lista Nr. 2, Odrodzenia życia akademickiego — 409 g. i 2 mandaty; natomiast lista Nr. 3 —

CHODZĘ PO MIEŚCIE..

LIST Z POMORZA.

Inż. K. J. (nie jestem pewien, czy w myśl intencji mego korespondenta działań, przyczynając tylko incydenty, zamieszkały w Koscierzynie na Pomorzu, choć niewątpliwie jakimiś wzajemnymi związkami z Wilnem, nadezła taka krótka wzmianka o porządkach wileńskich.

„Przy zbiegu ulic Smoleńskiej i Wróblej, od strony południowej pomnika, wniesiono do niego ku czci Szymona Konarskiego, wybudowano trzypiętrowy dom mieszkalny, którego ogrodzenie łączy się z ogrodzeniem pomnika”.

„Kanalizacja tego domu doprowadzona została do rynsztoka, znajdującego się przy pomniku, tak, że wydylające się z płynących tu nieczystości, odory, nie powiem, żeby ponosiły powagę i dostojstwo tego drogiego każdemu mięjsca”.

„Rzecz, zdejście się nie wymaga komentarzy, co najwyżej, każę dziwić się niedbalstwu czynników powoływanych, które objętynie patrzą na podobny skandal”.

„Są systemy kanalizacji lokalnej, które Magistrat wileński zdążył niewątpliwie, a które stosuje się, gdy brak jest w pobliżu głównej kanalizacji kanalizacyjnej. System kanalizacji lokalnej należało zastosować w danym wypadku”.

„Czemu tego nie zrobiono jest dla mnie osobiste niezrozumiałe”.

„Ponieważ jednak niestosowność, mającej miejsce przy pomniku Szymona Konarskiego jest aż nadto rażąca, uważam za swój obowiązek poruszyć ją publicznie”.

„Mam nadzieję, kończy p. Inż. J. swe uwagi, że głos mój, acz nie od mieszkanka Wilna pochodzący, głosem wotającego na puszczy nie pozostanie”.

Na srebrnym ekranie

„MANOLESCU” W HOLLYWOOD.

Kto lubuje się w literaturze sensacyjno-kryminalnej, to z zapartym oddechem przezciska kartki książek takiego np. Wallace'a, z podróży obcych pisarzy, a powiedzmy, Marczyńskiego, z podróży naszych, temu filmu „Manolescu” napewno przypada do gustu. Znajdzie w nim przygody jednego z tych, co to: „nie sięja, nie orzą, a zbierają”.

Takim bowiem jest ten Manolescu — bohater obrazu.

Elegant pierwszej klasy, hulaka napewno nie mniejszy, słowem birbant, jak się patrzy za „Hochstapler”, co się zowie, playing sobie po szerokiach wodach Paryża. Zyje naco, dniem sypia.

Rznie przytem w karcieci i z nich to prawdopodobnie w dostatkii opływa, tak jak opływały każdy, toby jednym zabierał — wygrzywając a drugim nie plaćci — przegrywając.

I trzeba trafi, że ten sowizdrzał i kanciarz, to bezdusze „niebieskie ptaszki”, spotyka na swej drodze istotę o jeszcze mniejszym skrupulach, o jeszcze większym pragnieniu życia. Trzebaż, że ten niepojęty wielkoświatowy wpada w obłądny szal, w obłądną miłość do pięknej przyjaciółki, jakiegos tam, obrywieckiego kryminalisty.

I ona to dopiero robi z Manolescu co się zobędzie: przestępcę. Ona dopiero swym wpływem, swemi nigdy niezaspokojonymi żądaniami dostatkii, i nietyklich, — bogactwa, czy ni z swego wielbiela: i złodzieja i fałszera i oszusta.

Wprawdzie przechodzi na Manolescu, dość niewytomaczalną zresztą psychologię, nie moment zastanowienia, moment chęci rozstania się ze swym złym duchem, w pięknym cielem i moment pragnienia stania się uczciwym człowiekiem, przy boku pięknej, szlachetnej i kochającej żony, ale... jest już niestety zapóźno na tę skrucę.

Typowi Mozzuchina, krejującego postać Manolescu doskonale odpowiadają role awanturników. Świeżo jeszcze w oczach stoi sylwetka „Casanovy”, w którym świecił on jakie wspaniałe triumfy, aby uwaga ta sama pod pióro miała się nie nawać.

Wprawdzie, jako Casanova, brał Mozzuchin udział w akcji o innej te, w innym czasie się dziejącej i na innym terenie — bo tylko przygód miłosnych, ale zarówno wtedy, jak i teraz, jako Manolescu, stworzył typ jednego z tych, co to z każdej sytuacji wybrnąc potrafią, zawsze na powierzchni życia się utrzymując, a w najczystszych opresjach, jak ten kot, na cztery lapy spadając.

Mozzuchin, jako bloeifary, jako tupeciarz i Hochstapler — jest niezrównany. Robi on swoje tricki aferyzty z taką swobodą, z taką jakąś naturalnością i pewnością siebie, że się już dziwić nie można, że mu wszystko cie z plątkii dziei i dopiero pierwsze półknięcie się mimowolne, niedowierzenie w wida wywołuje.

Brygida Helm ma w swej sylwetce tce stanowczo, co już kiedyś zaznaczyłem, — zwo niczość, ma jakik niewychywny pierwsiawieł satanizmu, — pierwsiawek zła. Stąd najbardziej odpowiadają jej talentowi role kobie przetrzynnych, bezdusznych — kobieł bez serca.

Brygida Helm — jako Cleo, przyjaciółki najpierw bandyty Jacka, a potem Manolescu potwierdza w całej złośliwości te tezę.

Nie tak dawno w Heljosie oglądaliśmy ją w roli sentymentalnej paniąk przywiązanej duszą i ciałem do biednego oficerka. Miało to miejsce w „Przedwznowem kłamstwie Niny Piotrowy”.

Brygida Helm w tamtym obrazie była tylko poprawną jako odwrócić, ni, tu, w filmie „Manolescu” czuje się ona w swoim żywiole, stwarza swój typ i datę go jest świetna.

Diła Parlo jest znówu kontrastem pani Brygidy.

Widzęcnie, niewinne dziewczętko, o duzych, wyrażonych i ślicznych oczach, o świeżości paczka róży, stanowi przeciwstawienie zewnętrzne, (a i wewnętrzne także w roli Jeannette) tamtej, (dż dzwignię, że Manolescu w chwili zalamania się i wahań, właśnie ją wybiera na towarzyszkę życia).

Fagmentaryczna postać Jacka — kryminalisty, stwarza Henryk George. Czytałem kiedyś o nim, że ma być najpoważniejszym konkurentem Emila Janningsa, jako tragic. Być może rola Jacka nie dawała George'owi pola do popisu, nie zdolał jednak stwierdzić słuszności wyżej przytoczonego zdania o tym artystcie. Omega.

Czesław Prokofiew dla „biednego chłopca”

WYPADKI I KRADZIEŻE

(c) Zatrzymanie złodzieja. Ujęto Jana Lika (Cedrowa 20) który okradł sąsiada...

nowa wprowadzona z równowagi odniesienia kapelusza przez jedną z kupujących...

(c) Ujęcie złodzieja. Został zatrzymany Jan Jankowski (Dobrej Rady 8) który okradł z bielizny Apolonję Stankiewicz...

(c) Służka złodzieja. Została zatrzymana Tajana Kozłowska, która będąc służką u Jentji Sokolowskiej...

Wiosenna Parada. Dramat serc w szkole kacetów. Aktów 8. W rolach głównych: NANCY DREXEL i DAVID ROLLINGS.

KINO-TEATR „HIEBLOS” Wileńska 38. Dziś! Największy przeboj świata! Cudo film sezonu!

KINO-TEATR „HOLLYWOOD” Mickiewicza 22. Dziś! Największa sensacja ekranów polskich!

Kino - Teatr „Słońce” ul. Dąbrowskiego 5. Dziś! „SAMOTNI” Wspaniały romans dwójki serc...

GIĘDZA WILEŃSKA dnia 26 listopada 1929 r. Czeki i wpłaty. Ruble 46,55

GIĘDZA WARSZAWSKA 26 listopada 1929 r. Dewizy i waluty: Dolar 8,89, Sprz. 8,91, Kupno 8,87

GIĘDZA WARSZAWSKA 26 listopada 1929 r. Dewizy i waluty: Dolar 8,89, Sprz. 8,91, Kupno 8,87

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 117,25. Premjowa dolarowa 64,50

AKCJE: Bank Polski 169,50, Związek Spółek Zarobkowych 78,50

JOHN IRONSID. 13) GRANTON 53-39 ROZDZIAŁ XIV. Dziewczyna nad mogiłą. Cerkiew prawosławna pełna była ludzi...

Czy to też ktoś ze służby? Robią wrażenie cudzoziemców. Dziwne, że nie widziałem ich w cerkwi.

Osten, — biegnąc szybko po schodach do redakcji. — Czyżby to było wszystko, co on mi chciał powiedzieć?

Obaj dziennikarze zgodzili się chętnie i opuścili cmentarz. Przy bramie Ostena dopędził Thomson i zatrzymał.

Osten, — biegnąc szybko po schodach do redakcji. — Czyżby to było wszystko, co on mi chciał powiedzieć?